

FILOZOFIA I NAUKA  
Studia filozoficzne i interdyscyplinarne  
Tom 9, cz. 1, 2021

Małgorzata Czarnocka

## NATURA POST-PRAWDY

10.37240/FiN.2021.9.1.10

### STRESZCZENIE

Wykazuję, że post-prawda jest blisko pokrewna prawdzie pragmatycznej w ujęciu Williama Jamesa, tj. prawdzie „użytecznościowej”. Jako taka post-prawda nie może być kwalifikowana – jak to się nagminnie utrzymuje – jako fałsz (negacja prawdy) w sensie zadany w klasycznej idei prawdy. Post-prawdziwość nie jest bowiem wartością poznawczą w klasycznym systemie wartości poznawczych, a środkiem działania, a konkretniej środkiem realizowania interesów jej dysponentów przy pomocy kamuflażu poznawczego. Obecna erupcja post-prawd jest efektem rozpowszechnienia się pragmatycznego systemu wartości i infekowania nim całej sfery publicznej oraz prywatnej.

**Słowa kluczowe:** post-prawda, prawda pragmatyczna, William James, partykularny interes.

### POST-PRAWDA – CO SIĘ O NIEJ TWIERDZI?

Pojęcie post-prawdy jest głośne i modne od swego pojawienia się w ostatniej dekadzie 20-go wieku. Jest używane, a niekiedy nawet nadużywane i w przekazach medialnych, i w dyskusjach intelektualistów lub pretendujących do takiej grupy, a rzadziej w filozofii. Świadectwem popularności post-prawdy jest ogłoszenie terminu „post-truth” słowem roku 2016 przez *Oxford Dictionaries*.<sup>1</sup> Jak podaje m.in. Matthew d’Ancona, pierwszy raz termin „post-prawda” użył Steven Tesich w artykule opublikowanym w *Nation* w 1992 roku.<sup>2</sup> Najgłośniejsze monografie poświęcone post-prawdzie są niefilozoficzne, najwyżej prefilozoficzne, ewentualnie z wątkami

<sup>1</sup> “After much discussion, debate, and research, the Oxford Dictionaries Word of the Year 2016 is... *post-truth*.”

*Post-truth* is an adjective defined as “relating to or denoting circumstances in which objective facts are less influential in shaping public opinion than appeals to emotion and personal belief.” <https://languages.oup.com/word-of-the-year/2016/>

<sup>2</sup> M. d’Ancona, *Postprawda*, przeł. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018, s. 14.

filozoficznymi: Ralpa Keyesa *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*, Lee McIntyre'a *Post-Truth*<sup>3</sup> i Matthew d'Ancony *Post-Truth: The New War on Truth and How to Fight Back*, jednak literatura przedmiotu jest bez porównania bogatsza.

Najczęściej twierdzi się, że pojęcie post-prawdy wyłoniło się w dyskusjach nad polityką i deformacjami życia potocznego w sferze publicznej (opinie w tej sprawie nie są jednak całkiem jednoznaczne<sup>4</sup>), ogólniej poza filozofią, i to głównie poza nią toczą się dotychczas dyskusje nad post-prawdą. Do filozofii pojęcie post-prawdy wkroczyło później, chociaż jest pojęciem ewidentnie filozoficznym (jako m.in. pojęcie ściśle powiązane z pojęciem prawdy, jako fenomen ważny w sferze społecznej), a jako takie powinno być eksplorowane m.in. w epistemologii, teorii działania, filozofii polityki i filozofii nauk społecznych.<sup>5</sup>

W problemie post-prawdy nie chodzi o czysty koncept semantyczny, epistemologiczny albo o wartość izolowaną w sferze poznawczej, wartość, która pojawiła się, jak to sugeruje etymologia jej nazwy, po erze prawdy i jest – niezasadnie – uznawana za pewną niejasną opozycję wobec prawdy klasycznej, ale także wobec uczciwości. Kwestia post-prawdy jest dosyć często zaliczana do problematyki obecnej kondycji cywilizacji. Twierdzi się, że post-prawda podważa jeden z bazowych elementów dotychczasowej cywilizacji, ponieważ to prawda (najczęściej bez precyzacji idei prawdy, którą ma się na myśli) stanowi jej grunt. Dlatego też jej wyrugowanie, a co najmniej jej marginalizację przez post-prawdę postrzega się jako wstrząs cywilizacyjny.

W większości analiz ogranicza się, jak już zasygnalizowałam, występowanie post-prawdy do sfery współczesnej polityki zachodniego świata ostatnich dekad, a zwłaszcza ostatniej dekady. Brexit i wybory prezydenckie w USA w 2016 roku oraz prezydentura Donalda Trumpa są nagminnie przywoływanymi, można rzec, sztandarowymi, przykładami.<sup>6</sup> Jednak okres występowania post-prawdy nakreśla się też niekiedy znacznie szerzej. Inne niż dwa powyższe kanoniczne podawane przykłady i argumentacje wskazują, że funkcjonowanie post-prawdy jest fenomenem długowiecznym, np. mówi się

<sup>3</sup> R. Keyes, *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*, Macmillan 2004; M. d'Ancona, *Post-Truth: The New War on Truth and How to Fight Back*, Erbury Press, 2017 [wydanie polskie: *Postprawda*, przeł. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018; L. McIntyre, *Post-Truth*. MIT Press Essential Knowledge Series, 2018.

<sup>4</sup> Np. Keyes twierdzi, że problem post-prawdy, czyli rozpowszechniania się kłamstw i nieuczciwości jest zmorą całego świata życia, natomiast Pawełczyk i Jakubowski uznają, że dotyczy on głównie polityki; taką samą opinię głosi d'Ancona; zob. M. d' Ancona, *Postprawda*, op. cit., s. 13.

<sup>5</sup> Na etycznym aspekcie problemu post-prawdy, ponadto ujmowanej z perspektywy etyki protestanckiej, koncentruje się D. Stephen Long w monografii *Truth Telling in a Post-truth World*, United Methodist General Boar, 2019.

<sup>6</sup> M. d'Ancona, *Postprawda*, przeł. Michał Sutowski, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa 2018, np. s. 13 i następnę; zob. także D. Stephen Long, op. cit. W *Oxford Dictionaries* można przeczytać: "The concept of post-truth has been in existence for the past decade, but *Oxford Dictionaries* has seen a spike in frequency this year in the context of the EU referendum in the United Kingdom and the presidential election in the United States. It has also become associated with a particular noun, in the phrase post-truth politics"; <https://languages.oup.com/word-of-the-year/2016>

o wcześniejszej nieuczciwości w życiu politycznym USA,<sup>7</sup> a nawet o kłamstwach (w przywoływanym kontekście kłamstwo utożsamia się z post-prawdą) towarzyszących ludzkości od początków formowania się plemion pierwotnych.<sup>8</sup> Wskazuje się też inne daty pojawienia się post-prawdy, np. zdaniem Keyesa to powstanie telewizji w latach pięćdziesiątych miało zainicjować jej erę. Keyes twierdzi też, że obecnie kłamstwo i nieuczciwość (które utożsamia z post-prawdą) są zdomowione na wszystkich poziomach współczesnego życia, a winą za to obarcza jego mobilność i anonimowość.<sup>9</sup> Inni badacze utrzymują, że post-prawdy występują obecnie w codziennych praktykach komunikacyjnych. Inni jeszcze mówią, że post-prawdy zalewają cały współczesny świat, będący światem wszechobecnego permanentnego oszustwa (m.in. Keyes). Jeszcze inni postulują jej uniwersalne występowanie – można się domyślać, że w każdej cywilizacji i w całej historii ludzkości. Niekiedy argumentuje się, że występują tylko w szczególnych warunkach kulturowo-społecznych i okresach czasu.

Tak więc co do swego zakresu i czasu występowania oferowane diagnozy układają się w ciąg: od pojęcia post-prawdy jako szczególnego fenomenu specyficznego dla ponowoczesności i funkcjonującego tylko w szczególnych sferach ludzkiego świata, głównie w polityce, do wartości towarzyszącej człowiekowi wszędzie i zawsze. Tę ostatnią diagnozę potwierdza domniemany sens post-prawdy – utożsamianie jej z kłamstwami lub oszustwami, fenomenem odwiecznym i wszechobecnym.

Najczęściej przy tym uważa się, że post-prawda ma być ważnym negatywnym wyznacznikiem, skutkiem albo przyczyną, nowego etapu cywilizacyjnego oraz symptomem okresu degeneracji życia politycznego. Badacze fenomenowi nie prognozują, jak długi będzie okres degeneracji aksjologicznej i w efekcie cywilizacyjnej, jakie okoliczności go spowodowały. Wymieniane dwie – mobilność i anonimowość – nie są ani pewnym ani kompletnym zestawem uwarunkowań. Nie wiadomo też, jakie siły byłyby zdolne do przeciwstawienia się jej, ani w jakich warunkach. Jeśli nawet weźmie się pod uwagę jedynie słabsze wyłuszczenia sensu post-prawdy, np. rozpowszechnianie się mitów i oszustw w sferze politycznej, to i tak pojawienie się post-prawdy uznaje się za fenomen ważny, zmieniający w negatywnym sensie świat życia, w tym jego organizację społeczną, i degradujące dotychczas obowiązujące normy działania i wartości.

W literaturze przedmiotu, do której dotarłam, post-prawdy przeciwstawia się prawdzie *po prostu*, a tę całkowicie milcząco rozumie się jako prawdę klasyczną, opartą na idei zgodności sądu z rzeczywistością (inaczej korespondencji sądu z rzeczywistością). Stąd wszystkie prawie określenia charakteryzujące post-prawdę, należą do jednego zbioru: przeciwstawięń praw-

<sup>7</sup> R. Keyes, *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*, op. cit., s. 15.

<sup>8</sup> D'Ancona, *Postprawda*, op. cit., s. 30.

<sup>9</sup> R. Keyes, *The Post-Truth Era: Dishonesty and Deception in Contemporary Life*, op. cit., s. 10.

dzie klasycznej (nie-prawd, kłamstw, fałszów, nawet nieuczciwość można dołączyć do tej kategorii).

Mimo pozorów oczywistości pojęcia post-prawdy, wzmocnionej jego częstą obecnością w przekazach medialnych, nie jest ono wyjaśnione. Oferowane ujęcia post-prawdy są powierzchowne, wieloznaczne, brakuje im też jasności. Różne objaśnienia post-prawdy niewiele mówią o jej istocie, nie wiadomo, w szczególności, jak i dlaczego ten fenomen powstał, co stanowi o jego nowości. Negatywnym ocenom post-prawdy nie towarzyszy proponowanie środków i warunków jej wyeliminowania, albo przynajmniej wyjaśnienia, czy i ewentualnie dlaczego jest to możliwe.

Analizy filozoficzne post-prawdy są jeszcze niezbyt liczne i nie wyłoniły klarownych koncepcji. Wątpliwe wydaje się wskazywanie jej źródeł w postmodernizmie, a w każdym razie wyłącznie w nim. McIntyre argumentuje, że post-prawdy wypływają z postmodernistycznej tezy o nieistnieniu obiektywnej prawdy, co ma otwierać drzwi do krytyki nauki i faktów. Ta konstatacja nie wyjaśnia wiele, a sugeruje ryzykownie i bez podania argumentów, że idee postmodernistyczne zostały przejęte przez polityków. Jeśli przyjąć (co potwierdzają przykłady spotykane w literaturze przedmiotu), że post-prawdy są obecne od momentu powstania telewizji albo nawet w okresie formowania się plemion, to teza postmodernistyczna geneza post-prawdy w ogóle nie jest zasadna.

W tym tekście rozważam naturę post-prawdy. Twierdzę, że post-prawda jest nadzwyczajnie podobna do prawdy pragmatycznej w wersji Williama Jamesa – obie mają takie same bazowe atrybuty. Przedstawiam także stosunek post-prawdy do prawdy w jej sensie klasycznym.

Jest oczywiste, że problem istoty post-prawdy jest fundamentalny dla całej jej problematyki. Dopiero rozpoznanie tej istoty pozwala deliberować o nasilonym obecnie występowaniu post-prawd w życiu politycznym bądź w całej sferze publicznej, o przyczynach obecnej erupcji post-prawd, o ich dalszym rozpowszechnianiu się albo o możliwym ich zanikaniu w przyszłości, o niebezpieczeństwach, jakie post-prawda wnosi, a więc o wszystkich tych zagadnieniach, które znajdują się dotychczas w centrum dyskusji – bez teoretycznego objaśnienia, czym post-prawda jest.

## **POJĘCIE POST-PRAWDY – OBJAŚNIENIE POJĘCIA I ZAKRES WYSTĘPOWANIA**

Post-prawdę próbuje się objaśnić na dwa sposoby: poprzez przywoływanie jej przykładów albo poprzez użycie różnych terminów, które kojarzą post-prawdę z innym fenomenem. I tak twierdzi się, że do zbioru post-prawd należą fikcje, mity, kłamstwa, oszustwa, narracje (określana m.in. jako mówiona lub spisana relacja na temat powiązanych elementów), narracje fantastycz-

ne,<sup>10</sup> poprawiające nastrój, opowieści, opisy faktów alternatywnych, prawdziwa przesada, oswojony fałsz,<sup>11</sup> poglądy opierające się na emocjach, w przeciwstawieniu do opartych na faktach i świadectwach empirycznych.

Niektóre objaśnienia niosą błąd *ignotum per ignotum*: mówi się, że post-prawda to neo-prawda, miękka prawda, fałszywa prawda (*faux truth*), wzmocniona prawda (*enhanced truth*), nowa kategoria stwierdzeń, które nie są dokładnie prawdami, ale jednocześnie są mniej niż kłamstwami, które leżą na granicy prawdy i fałszu. McIntyre w książce *What, Exactly, Is Post-truth?* podaje m.in. takie określenia post-prawdy: myślenie życzeniowe, masowe złudzenie (*mass delusion*), bezczelne kłamstwo (*bold-faced lying*), polityczna propaganda (*political spin*).<sup>12</sup> Mówi też, że post-prawda jest asercją ideologicznej wyższości nad świadectwami, np. empirycznymi.<sup>13</sup> Piotr Pawelczyk i Jakub Jakubowski stwierdzają, że „Postprawda opisuje rzeczywistość, w której fakty nie mają znaczenia.”<sup>14</sup> Notabene bez doprecyzowania to ostatnie twierdzenie jest fałszywe, ponieważ każda rzeczywistość, także irrealna, musi zawierać fakty (w przeciwnym wypadku nie jest rzeczywistością). Np. rzeczywistość mityczna zawiera fakty, tyle, że te fakty nie istnieją z punktu widzenia realistycznej ontologii, są irrealne – ich przedmiotami są obiekty np. mityczne. Nagminnie głosi się, że post-prawdy wyrażają alternatywne fakty lub/i kierują się bardziej emocjami niż świadectwami. Postuluje się, że post-prawdy obejmują zaprzeczenia wyników naukowych i powstanie fake news. Ari-Elmeri Hyvönen ujmuje post-prawdę w polityce jako ignorowanie rejestrowania faktów, a Saul Newman określa post-prawdę poprzez takie jej cechy jak propagowanie fałszów, kłamstw, dezinformacji, szokujących i moralnie nie do zaakceptowania, propagowanie wyolbrzymień i zniekształceń rzeczywistości.<sup>15</sup> Pawelczyk i Jakubowski twierdzą, że „u podstaw rozpatrywanego terminu [post-prawda – MC] leżą szeroko pojęte media masowe zniekształcające, upraszczające bądź też zmieniające rzeczywistość społeczną”.<sup>16</sup>

<sup>10</sup> Termin „narracja” nie ma też jednego znaczenia, a coraz więcej się sensów tego terminu tworzy się w kontekstach pozafilozoficznych.

<sup>11</sup> M. D’Ancona, *Postprawda*, op. cit., s. 20–21, 133.

<sup>12</sup> Sandra Braun w *Encyklopedia Britannica* podaje następujące objaśnienie tego terminu: “Political spin, in politics, the attempt to control or influence communication in order to deliver one’s preferred message.” Zob. <https://www.britannica.com/topic/political-spin>.

<sup>13</sup> finds that post-truth is an assertion of ideological supremacy by which its practitioners try to compel someone to believe something regardless of the evidence (teza McIntyre’a).

<sup>14</sup> P. Pawelczyk, J. Jakubowski, *Postprawda i nowe media. Czy potrzebujemy postprawdy?*; <https://core.ac.uk/download/pdf/154447138.pdf>, SSP 1,17.

<sup>15</sup> Za Patrickiem Fridlundem: “Political scientist Ari-Elmeri Hyvönen understands the term post-truth politics as describing a predicament in which political speech is increasingly detached from a register in which factual truths are ‘plain,’ while political theorist Saul Newman lists a number of what he considers typical traits—propagation of falsehoods, lies, misinformation, outrageous exaggeration and distortion of reality, and more.” P. Fridlund, *Post-truth Politics, Performatives and the Force*; <https://link.springer.com/article/10.1007/s42439-020-00029-8>

<sup>16</sup> P. Pawelczyk, J. Jakubowski, *Postprawda i nowe media. Czy potrzebujemy postprawdy?*, op. cit.

Czy wobec wielości określeń post-prawdy, a więc kojarzenia jej z innymi zjawiskami jej pojęcie jest semantycznie labilne lub czy pojęcie post-prawdy jest rodziną znaczeń albo nawet zbiorem znaczeń o mniej ze sobą związanych elementach niż rodzina? Gdyby tak było, każde objaśnienie post-prawdy, postulujące jedno jej rozumienie byłoby arbitralną decyzją znaczeniową, a nie jedną z alternatywnych rekonstrukcji jednego jej rozumienia. Jednak nie wydaje się, że tak jest, ponieważ mimo różnorodności określeń intuicje znaczeniowe, ujawniane m.in. w przykładach, są bardzo do siebie podobne, wszystkie mają jednakowy rdzeń. Widać to z przykładów: wielu autorów na pierwszy plan wysuwa, jak już wspomniałam, dwa: Brexit i trumpizm.

Wydaje się więc – co jest założeniem obciążonym niewielką arbitralnością – że pojęcie post-prawdy jest jedno, a pozorna wielość jego sensów, pozornie uwidaczniana w wielości określeń, bierze się ze zwracania uwagi na różne aspekty i skutki tego bogatego fenomenu bazującego na domniemanej antywartości (wartości negatywnej – jednak antycypując zastrzegam – nie dla wszystkich<sup>17</sup>). Charakteryzując natomiast post-prawdę opisowo, mówi się głównie nie o jej naturze, a nie o jej skutkach społecznych i udziale w hierarchii wartości akceptowanych we współczesnym świecie, udziale – można rzec – negatywnym, powodującym niszczenie innych wartości, głównie prawdy rozumianej na sposób klasyczny. Różne pozafilozoficzne, najczęściej potoczne terminy, które próbują to jedno znaczenie post-prawdy ujawnić, prowadzą, wzięte *en bloc*, do niegroźnego zamętu semantycznego. Także z powodu niedoskonałości języka i nieistnienia terminów synonimicznych różne nieformalne określenia post-prawdy mają naturalne i nieusuwalne wady.

Ponadto nie można wszystkich proponowanych określeń post-prawdy przyjąć bezkrytycznie. Niektóre z nich należałoby wykluczyć, ponieważ są niejasne lub całkowicie niezrozumiałe, a więc obciążone błędem *ignotum per ignotum*, np. terminy: „falszywa prawda”, „wzmocniona prawda”, „neoprawda”. Niektóre zawierają jednostronne lub nieuzasadnione wartościowanie post-prawdy, np. określenie „bezczelne kłamstwa”. Niektóre są niepoprawne, np. określenie mówiące, że post-prawdy to narracje, co ogranicza rozumienie narracji: przecież nie wszystkie one są fałszami czy relacjami nieuczciwymi. Niektóre określenia post-prawd są zbyt wąskie, np. pojęcie „bezczelne kłamstwa” nie obejmuje wszystkich post-prawd, a ponadto, notabene, jest niedookreślone i chwiejne. Odrzucenie z powyższych naszkicowanych powodów niektórych określeń daje ich spójniejszy zbiór, z którego da się wydobyć jedno intuicyjne pojęcie post-prawdy.

Analizujący obecność post-prawdy w najnowszej polityce najczęściej utrzymują, że post-prawda jest efektem marginalizacji albo okazjonalnego

<sup>17</sup> Nie jest to wartość negatywna, a odwrotnie – bez wątpliwości pozytywna – dla tych, którzy się nią posługują.

zawieszania prawdy (w niedopowiedzianym sensie klasycznym) przez coraz bardziej bezwzględna i niepodporządkowaną wartościom kulturowym walkę polityczną, w której dopuszcza się nieuczciwe reguły gry, przeinaczenia, oszustwa i inne negatywne zjawiska, wszystkie należące do jednej grupy – nieprawd, fałszów, nieuczciwości, zrywania z faktami. Podobnie opinie o sukcesywnie rosnącej roli post-prawdy w całej sferze społecznej mówią o usuwaniu prawdy, wykluczaniu jej ze zbioru wartości organizujących i porządkujących życie społeczne. Ogólnie, post-prawdę traktuje się jako *zerwanie z prawdą jako naczelną wartością nie tylko poznawczą, ale nadzorującą wszystkie sfery życia społecznego*.

Tymczasem stan rzeczy jest bardziej skomplikowany i prowadzi do wniosku, że przeciwstawianie post-prawdy prawdzie w ogóle (prawdzie, której sens nie jest sprecyzowany, której znaczenie opiera się na nieujawnionych intuicjach) jest niepoprawne. Dzieje się tak, ponieważ – jak to ujawnia filozofia – jest co najmniej kilka różnych intuicji znaczeniowych, czym jest prawda. W następstwie tego sformułowano wiele teorii nadających prawdzie różne znaczenia.

W dotychczas toczonych dyskusjach o post-prawdzie ignoruje się filozoficzną dywersyfikację rozumienia prawdy. Mówi się o prawdzie po prostu, o *prawdzie w ogóle*, prawdzie jakoś jednoznacznie intuicyjnie pojmowanej. *Implicite* ma się w tych rozważaniach na uwadze tylko jej klasyczną koncepcję, teoretycznie zgłębiając już przez Arystotelesa, zwaną prawdą korespondencyjną lub, częściej, prawdą klasyczną.

Dyskusje tak zorganizowane i ograniczone posiłkują się więc zdroworozsądkową intuicją znaczeniową co do prawdy, tj. intuicją „zgodnościową” (prawda to zgodność sądu z rzeczywistością) i teoretyzowaną w koncepcji klasycznej oraz wszystkich pochodnych wobec niej – korespondencyjnych, opartych na kategorii reprezentacji. Jeśli weźmie się pod uwagę inną koncepcję prawdy, a w szczególności koncepcję pragmatyczną w wersji Jamesa, to okaże się, że to przeciwstawienie jest niepoprawne, ponieważ post-prawda jest bardzo bliska prawdzie pragmatycznej w wersji Jamesa. Można ją też przyrównywać do neopragmatycznej konsensualnej koncepcji Richarda Rorty’ego, lecz to pokrewieństwo nie jest tak bliskie, a niektóre jego aspekty są wątpliwe.

### **POST-PRAWDA, PRAWDA KLASYCZNA, PRAWDA PRAGMATYCZNA**

Poniżej wykazuję, że *post-prawda jest tożsama z lub w każdym razie zaskakująco podobna do prawdy pragmatycznej w rozumieniu Williama Jamesa*. Tym samym twierdzę, że post-prawda nie jest fenomenem, który objawił się w przestrzeni publicznej, a następnie w intelektualnej w ostatnich

latach 20 wieku. Niezmiernie bliska „krewna” post-prawdy została rozpoznana i teoretycznie opracowana na przełomie dziewiętnastego i dwudziestego wieku jako prawda pragmatyczna.

Twierdzi się na ogół, że to William James sformułował najszerzej znaną, uznawaną za kanoniczną dla pragmatyzmu wersję prawdy pragmatycznej, najlepiej oddającą ducha pragmatyzmu. Jest to prawda sprowadzona do użyteczności zdań, twierdzeń itp. Nieco głębsze wniknięcie w historię jej formułowania i filiacje pokazuje, że ma ona oprócz Jamesa trzech współautorów: Ferdinanda Canninga Scotta Schillera,<sup>18</sup> Charlesa Sandersa Peirce’a i Johna Dewey’a. Nie myślę tu o oddzielnych względem Jamesowskich ujęciach prawdy, jakie utworzyli Peirce i Dewey, ale o niektórych wątkach ich refleksji o prawdzie, które posłużyły wcześniej Schillerowi, a następnie Jamesowi do sformułowania koncepcji sprowadzającej prawdę do użyteczności.

James sformułował swoją koncepcję prawdy czerpiąc jej główną ideę od Dewey’a i od Schillera, który z kolei przekształcił ważną myśl Peirce’a. Konkretniej, stwierdzenie Peirce’a mówiące, że prawda musi mieć praktycznie konsekwencje, Schiller zmodyfikował do wersji opartej na pojęciu ludzkiego interesu. Pominę tu kwestię zasadności tej modyfikacji; można się bowiem spierać o to, czy nie jest ona, pierwotnie pomyślana jako rozwinięcie i precyzacja, w istocie zmianą sensu myśli Peirce’a.

### *F. C. S. Schiller*

W każdym razie prawda – głosi Schiller – musi mieć związek z ludzkimi interesami, musi mieć konsekwencje dla kogoś i służyć określonym celom.<sup>19</sup> Schiller wywiódł, czerpiąc inspirację z Platona, pojęcie prawdy i fałszu z dobra: prawda i fałsz są formami dobra i zła: Prawda jest w harmonii z Dobrem.<sup>20</sup> Platońską jedność Dobra i Prawdy przekształcił do związku prawdy z użytecznością: zdanie jest prawdziwe, jeśli jest użyteczne. Użyteczność powiązał z dobrem, redukując drugie do pierwszego. W ten sposób zdewaluował naturę wiecznego absolutnego Dobra, postulowanego przez Platona, do interesów własnych poszczególnych ludzi. Odebrał Platońskiemu Dobru nie tylko abstrakcyjny charakter, ale i jego absolutność, wieczność, niezmiennność, obiektywność, tj. brak relatywizacji do interesów właśnie. I uniwersalność o Dobro Platońskie jest dobrem wspólnym, wszechogarniającym, transcendentnym. Schiller pisze:

“In neither the truth or falsehood of a conception be decided in the abstract and without experience of the manner of its working. It gets its real meaning only in, from, and by, its use; apart from its use the meaning of any ‘truth’

<sup>18</sup> Standardowo występuje w literaturze przedmiotu jako F. C. S. Schiller.

<sup>19</sup> F. C. S. Schiller, *Humanism*, MacMillan, New York 1903, s. 36.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 24.



remains potential. And you can use it only if you desire to use it [...] If, on the other hand, your practical experience suggests to you that a certain conception would be useful, *if it were true*, you will reasonably give a trial to see whether it is not 'true,' and if thus you discover it and find that you can work with it, you will certainly call it 'true' and believe that it is 'true'."<sup>21</sup>

Tak jak innych pragmatystów Schillera pochłaniał zamysł pozbycia się abstrakcyjności i niepoznawalności prawdy<sup>22</sup> oraz związania jej – w projekcie pragmatystycznego humanizmu – ze sprawami ludzkimi, z ludzkim doświadczeniem i z tym, co jest ważne dla człowieka. Kierując się tym zamysłem, uznał, że prawda, która nie jest użyta w celu przynoszącym zadowolenie, jest prawdą tylko potencjalną. Uznał też, spektakularnie dla ducha pragmatyzmu, że jeśli jakieś twierdzenie, zdanie itp. jest użyteczne, to można *nazwać je* prawdziwym i *uznać, że jest prawdziwe*. Ostatnim krokiem tej argumentacji, zarysowanym jedynie niejasno, jednak faktycznie przeprowadzonym, jest utożsamienie prawdy z *uznaniem twierdzenia, zdania, opinii itp.* Istotą prawdy ma być uznanie jednostek wiedzy za prawdziwe, a nie korespondencja jednostek wiedzy do rzeczywistości. Zamiast obiektywnej relacji wiążącej wiedzę z rzeczywistością, niezależnej od podmiotu poznającego (konstytutywnej dla prawdy klasycznej, korespondencyjnej) Schiller – analogicznie jak pozostali pragmatyści – wprowadził asercję (tj. uznanie zdania za prawdziwe<sup>23</sup>), która odsuwała widmo niepoznawalności prawdy, wiązała prawdę z człowiekiem (asercja jest aktem podmiotu) w duchu pragmatystycznego humanizmu, a jednocześnie pozbawiała ją obiektywności.

Poprzez redukcję Dobra do użyteczności Schiller głęboko zmienił wieczną Platońską ideę Dobra, z której czerpał inspiracje. Zmienił też związek Dobra i Prawdy, postulowany przez Platona, na związek prawdy i użyteczności, przy czym użyteczność rozumiał jako pojedynczy ludzki interes (interes poszczególnych ludzi) lub ich konstelację – także pozostającą w gestii indywidualnego ludzkiego podmiotu. W rezultacie powstała koncepcja prawdy, w której trudno doszukać się ducha platonizmu, mimo iż Schiller wspiera się rozległe na myśli Platona i jego myśli pozornie tylko przetwarza. Mimo to wyłania się jako baza koncepcji prawdy Schillera produkt typowy dla programu pragmatyzmu: w antropicznej (humanistycznej) perspektywie wyrażniają się przede wszystkim ludzkie pożądanja, potrzeby, interesy człowieka, cele, które należą do celów działania, a nie – jak u starożytnych Greków – kontemplacyjne zgłębianie Absolutu. Pragmatyści przesunęli aktywizm człowieka na pierwszy plan, poznanie zaś podporządkowali ludzkiemu dzia-

<sup>21</sup> Ibidem, s. 35–36.

<sup>22</sup> Jak dobrze wiadomo, za niepoznawalną uznaje się prawdę klasyczną, twierdząc, że nie można stwierdzić zgodności zdań z rzeczywistością, ponieważ dostęp do tej drugiej jest bądź niemożliwy bądź do najmniej językowo zapośredniczony.

<sup>23</sup> Pojęcie asercji wprowadził Gottlob Frege, do logiki, lecz posługują się tym pojęciem głównie pragmatyści, do definiowania pragmatystycznej koncepcji prawdy, w różnych jej wersjach.

łaniu. Odrzucenie abstrakcyjności Dobra i Prawdy oraz obiektywności zmienia całkowicie – w stosunku do Platońskiej – te koronne pojęcia, a za nimi pozycję człowieka w świecie.

### *William James*

James kroczył szlakiem wytyczonym przez Schillera. W *Pragmatism. A New Name for Some Old Ways of Thinking* deklaruje, że do przyjęcia dla niego są dwie koncepcje prawdy: Schillera i Dewey'a. Dla Schillera – stwierdza James – prawdą jest to, co działa.<sup>24</sup> Pojmowanie prawdy przez Schillera oraz Jamesa są w swej istocie takie same: "A favorite formula for describing Mr. Schiller's doctrines and mine is that we are persons who think that by saying whatever you find it pleasant to say and calling it truth you fulfil every pragmatistic requirement."<sup>25</sup>

Konkretniej, James odwołuje się do dwóch twierdzeń Deweya: po pierwsze, prawda jest tym, co daje zadowolenie, po drugie, prawdę należy przyrównać do tego, co gdyby było prawdziwe, byłoby przyjemne: „Dewey says truth is what gives 'satisfaction.' He is treated as one who believes in calling everything true which if it were true, would be pleasant.”<sup>26</sup> James przypisuje prawdzie rolę środka działania; określa też postulowaną przez siebie prawdę jako instrumentalną:

“Any idea upon which we can ride, so to speak; any idea that will carry us prosperously from any one part of our experience to any other part, linking things satisfactorily, working securely, simplifying, saving labor; is true for just so much, true in so far forth, true instrumentally. This is the 'instrumental' view of truth.”<sup>27</sup>

Koncepcja prawdy Jamesa jest efektem wspólnego dla pragmatystów sprzeciwu wobec abstrakcyjności prawdy (taki atrybut ma ich zdaniem prawda klasyczna, polegająca na zgodności idei, twierdzenia, opinii itp. z rzeczywistością), oderwania prawdy od tego, jak ona działa, a w istocie, jak człowiek działa na jej podstawie. Jest sprzeciwem wobec prawdy transcendentnej, nieuwarunkowanej.<sup>28</sup> Stanowisko Jamesa, za wcześniejszą koncepcją Schillera, zawiera wniosek mówiący, że prawda ma znaczenie tylko w życiu, poza nim pozostaje potencjalna. Znaczy to, że prawda bez stowarzyszonego z nią działania nie jest autentyczną prawdą, a tylko jej możliwo-

<sup>24</sup> “Schiller says the true is that which works,”: W. James, *Pragmatism. A New Name for Some Old Ways of Thinking*, Longmans, Green and Co. Toronto–Bombay–Calcutta–Madras 1922 (1907). Zwłaszcza wykład 6: Pragmatic Conception of Truth.

<sup>25</sup> W. James, *Pragmatism. A New Name for Some Old Ways of Thinking*, op. cit., s. 233.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 234.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 58. Zob. też: J. Capps, *The Pragmatic Theory of Truth*, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, edycja 2019, E. N. Zalta (red.); <<https://plato.stanford.edu/archives/sum2019/entries/truth-pragmatic/>>.

<sup>28</sup> W. James, *Pragmatism. A New Name for Some Old Ways of Thinking*, op. cit., s. 234, 236.

ścią. Obiektywność prawdy, naczelny atrybut prawdy w jej sensie klasycznym, anuluje się poprzez wprowadzenie asercji jako sposobu kwalifikowania prawd.

Prawdę stosuje się – kontynuuje James – tylko wtedy, gdy ma się pragnienie, które może ona zaspokoić. Jest więc ona użytecznym narzędziem realizacji pragnień, potrzeb, interesów, a nie – jak prawda klasyczna – kryterium adekwatności poznawczych przedstawień rzeczywistości. Prawdami są opinie, twierdzenia itp. użyteczne, tj. realizujące czyjeś pragnienia i potrzeby. Użyteczność zdania, opinii itp. dla (indywidualnego) podmiotu tworzącego lub posługującego się zdaniem, opinią, twierdzeniem itp. jest koniecznym, ale też wystarczającym warunkiem prawdziwości pragmatycznej. James wskazuje, że prawdzie klasycznej brak tych atrybutów, które uznaje za konstytutywne i bezwzględnie konieczne dla swej prawdy pragmatycznej. Zarzuca prawdzie klasycznej to mianowicie, że nie ma ona nic wspólnego z praktycznymi interesami lub personalnymi powodami (wypowiadania danych prawd).<sup>29</sup>

Teoria Jamesa jest tylko jedną wśród kilku pragmatycznych koncepcji prawdy. Innymi, w mniejszym stopniu obrazoburczymi względem jej ujęcia klasycznego i zarazem względem intuicyjnego rozumienia prawdy, są m.in. koncepcja prawdy jako kresu badań (Peirce) i koncepcja Deweya gwarantowanej asercji (*warranted assertibility*), tj. asercji gwarantowanej przez prowadzone procesy badawcze. Są także koncepcje pragmatyczne radykalniejsze niż Jamesa: Peirce’a koncepcja uniwersalnego konsensu głosząca, że prawda jest opinią akceptowaną przez wszystkich, którzy z nią mają do czynienia.<sup>30</sup> Do tej idei zbliżona jest znacznie późniejsza neopragmatystyczna koncepcja grupowego konsensu Richarda Rorty’ego, który za wystarczający warunek prawdy uważa konsens członków grup społecznych „gawędzących” o danej opinii, twierdzeniu itp.: prawdą jest to, co do czego uczestnicy takich pogawędek umawiają się, że ma być prawdziwe.

Dla Jamesa asercja jest kryterium prawdy, a użyteczność jej konstytutywnym atrybutem. Prawda jest narzędziem realizacji pragnień i interesów podmiotu, dawania mu satysfakcji. Prawdy mają być użyteczne w zakresie partykularnym, a nie uniwersalnym. Odrzucenie obiektywności (rozumianej jako desubiektywizacja) prawdy jest promowane w pragmatystycznym humanizmie. Jak w każdym humanizmie, i w pragmatystycznym człowiek jest centrum wszechrzeczy, a wszelkie jego kreacje i ustanowienia odnoszą się do niego samego, w tym do jego potrzeb i interesów – jeśli te dwa pojęcia różnić, co nie jest bezwarunkowo zasadne. Podążanie za interesami, a nie

<sup>29</sup> Ibidem, s. 228.

<sup>30</sup> Peirce’s “... opinion which is fated to be ultimately agreed to by all who investigate,” *How to Make Our Ideas Clear*, *Popular Science Monthly*, 12 (January): 286–302; przedrukowane w: *Writings of Charles S. Peirce: A Chronological Edition*, t. 3, 1872–1878), C. Kloesel, M. Fisch, N. et al. (red.), Bloomington, IN: Indiana University Press, 1878 (1986), s. 273.

za transcendentną (pozapodmiotową) obiektywnością sądu, do niczego człowiekowi nieprzydatną,<sup>31</sup> jest właśnie istotą prawdy pragmatystycznej.

Tak rozumiana prawda, „użytecznościowa”, pozostaje nią, dopóki służy interesom jej wytwórcy lub zleceniodawcy,<sup>32</sup> a znika, gdy przestaje być użyteczna. Tak jak, na przykład, znikają po kilku dniach informacje medialne, kiedy spełnią swą rolę środka realizacji interesów zamawiających je polityków i ich środowisk, przeważnie skłonienia odbiorców do opowiedzenia się za ich stanowiskiem, przez serwowanie „prawd” użytecznych dla polityków, tj. pacyfikujących społeczne niezadowolenie czy niepokój. Jednak kategoria „znikania”, ewentualnie „porzucania” do określenia fałszu opozycyjnego względem prawdy pragmatycznej intuicyjnie nie wydaje się całkiem właściwa, choć zasadne jest mówienie o wyrzucaniu narzędzi, które są bezużyteczne, a prawda pragmatyczna jest właśnie narzędziem służącym do realizacji interesów.

Czemu – należy zadać tu pytanie – jest przeciwstawiona prawda pragmatyczna w wersji Jamesa, czym jest pragmatyczny fałsz, opozycja prawdy? Fałsze w koncepcji Jamesa to, można mniemać, zdania, sądy i opinie kontr-użyteczne (szkodliwe) dla użytkowników tych zdań itd. Takie bowiem sądy to w tym wypadku przeciwieństwo prawdy. John Capps w *The Pragmatic Theory of Truth* głosi inaczej, że fałsze to zdania nieużyteczne, co jest twierdzeniem słabszym, gdyż lokuje w jednej grupie sądy szkodliwe oraz neutralne ze względu na ich użyteczność dla określonych podmiotów: “True beliefs, he [James – MC] suggests, are useful and dependable in ways that false beliefs are not,” powołując się na stwierdzenie Jamesa: “you can say of it then either that ‘it is useful because it is true’ or that ‘it is true because it is useful’. Both these phrases mean exactly the same thing. (1907 [1975: 98]).”<sup>33</sup>

Silna dwuczłonowa opozycja prawdy użyteczne–prawdy szkodliwe nie ujmuje prawd neutralnych pod względem ich użyteczności – takich, które jeszcze nie są użyteczne lub które przestały być dla jej użytkownika użyteczne i jednocześnie nie są szkodliwe. James *de facto* postuluje takie zdania, opinie, itd., które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe (tj. ani użyteczne, ani szkodliwe), lecz formują trzecią grupę – właśnie zdań neutralnych ze względu na użyteczność. Zamiast dychotomii prawda – fałsz, mamy triadę: prawda – fałsz – sądy neutralne (ani prawdziwe, ani fałszywe). Triada ta jest komplikowana przez relatywizację każdego z członów do podmiotu i do okresu użyteczności. Ponadto nie jest ona pewna, ponieważ pewna uwaga

<sup>31</sup> W wąskim rozumieniu użyteczności.

<sup>32</sup> Zleceniodawcą prawdy nazywam osoby, które zlecają wytwarzanie prawd dla ich własnych korzyści. Zleceniodawcą jest np. polityk, który zamawia pisanie przemówień, oficjalnych oświadczeń przeważnie anonimowym, ukrytym autorom, których własne poglądy nie są w ogóle istotne w formowaniu prawd (służących interesom zleceniodawcy) albo, nagminnie, skłania media do rozpozszechniania określonych prawd.

<sup>33</sup> J. Capps, *The Pragmatic Theory of Pragmatic*, op. cit. W cytacie zachowałam odwołanie się do nowszej edycji klasycznej monografii Jamesa *Pragmatism. A New Name for Some Old Ways of Thinking* niż to, które biorę pod uwagę w tym tekście.

Jamesa (wspomniałam o tym powyżej) świadczy, że prawd potencjalnych nie zalicza on do zbioru prawd.

Prawdy w koncepcji Jamesa są *czasowo ważne* i *zrelatywizowane do podmiotu*. Są *temporalne*, jako że ich prawdziwość jest ograniczona do okresu ich użyteczności. Nie jest natomiast – powtórzę – jasne, bo James tego nie mówi, czym stają się prawdy, gdy mija okres ich użyteczności. Nie jest zasadne twierdzenie, że stają się dla swych uprzednich zwolenników fałszami. W pewnym sensie można je uznać *ex post* za użyteczne, nawet za trwale użyteczne, ponieważ zadowolenie podmiotu może być trwałe. Może być prolongowane, odczuwane długo po okresie użycia prawdy i nie kończy się w momencie osiągnięcia przezeń stanu zadowolenia. Temporalność jest rozmyta; niekiedy przynajmniej trudno określić okres (Jamesowskiej) prawdziwości danego sądu. Na przykład przestępca, który posiłkując się (odpowiednio spreparowanymi) prawdami w rozumieniu Jamesowskim wygłaszanymi przez siebie samego i jego adwokatów, wygrał proces sądowy, jest zadowolony długo po jego zakończeniu.

Czy raczej należałoby tę temporalność wyjaśnić jako przechodzenie prawdy w stan potencjalny (przypomnę, że pojęcie prawdy potencjalnej wprowadził James)? Zarówno negatywna jak i pozytywna odpowiedź na to pytanie prowadzi do komplikacji. Odpowiadając twierdząco, trzeba byłoby przyjąć, że prawda przechodzi w stan potencjalny, gdy zmienia się jego relacja do podmiotu będącego dysponentem prawdy. W przypadku odpowiedzi negatywnej nie ma w ogóle rozstrzygnięcia. Nie wiadomo, jaki status mają zdania, kiedy minie okres ich użyteczności.

Prawda Jamesowska jest *zrelatywizowana do podmiotu*: opinie, twierdzenia tezy itp. są prawdami, jeśli są użyteczne dla jakichś podmiotów, podczas gdy dla innych podmiotów nie są prawdziwe, ponieważ są dla nich bezużyteczne lub szkodliwe. Nie ma mowy o powszechności prawdy. Prawdy takie komunikowane innym ludziom nie dla wszystkich są prawdziwe: są takie dla dysponentów prawdy, natomiast dla jej odbiorców często są fałszywe (jako kontr-użyteczne) lub ani prawdziwe, ani fałszywe i też, zdaje się, niepotencjalne (jako neutralne użytecznościowo).

Prawda pragmatyczna nie jest miernikiem wartości wiedzy ze względu na jej zgodność z faktami. Nie jest w ogóle wartością poznawczą, a jest pomyślana jako narzędzie stosowane w praktycznych działaniach. Pojawia się ona jednak także w obszarze poznawczym w heurystycznych modelach poznania, tj. takich, o których wiadomo, że nie reprezentują zadowalająco (zgodnie z przyjętym w danej dziedzinie badań stopniem adekwatności) swego przedmiotu, lecz są użyteczne w praktycznych zastosowaniach, np. w przemyśle.

Prawda pragmatyczna releguje klasyczną w ten sposób, że odrzuca jako warunek konieczny zgodność sądu z rzeczywistością. Lecz go nie wyklucza; sądy prawdziwe w sensie klasycznym, tj. zgodne z faktami, mogą być zarazem prawdami pragmatycznymi, kiedy są użyteczne dla pewnych podmio-

tów. W takich sytuacjach zachodzi koincydencja obu prawd, która nie świadczy o pokrewieństwie ich istot.

Prawda pragmatyczna, analogicznie jak klasyczna, wnika w system wartości moralnych i bierze udział w jego kształtowaniu. Usuwa moralną cnotę mówienia prawdy w klasycznym ujęciu, czyli cnotę przedstawiania faktów zgodnie z rzeczywistością i bezstronnie. Zamiast tej cnoty, według pragmatystów bezużytecznej, prawda pragmatyczna Jamesowska opiera się na innej cnotcie: dbania o indywidualne potrzeby i przyjemności w pierwotnym „naturalnym” egoizmie wyrastającym, być może, z biologicznej woli przetwarzania.

Przyzwolenie na prawdę pragmatyczną i na współ-fundującą ją egoizm nie jest wynikiem tylko filozoficznych pomysłów pragmatystów, lecz wypływa z przemian kulturowo-społecznych. Jak to zwykle dzieje się w filozofii, pragmatyści nie wytworzyli swych idei w izolacji lecz w dominującym zakresie, a – wydaje się – ujawnili, uteoretyzowali i ulegitymizowali rodzący się ówczesnie klimat społeczno-kulturowy związany z dojrzewaniem kapitalizmu. Duch pragmatyzmu jest obecnie dosyć powszechnie aprobowany; sprzyja jego rozwojowi wiele pokoleń kulturowej (w szerokim sensie słowa „kultura”) indoktrynacji.

Pragmatyczne przesłanie moralne mówiące o troszczeniu się o własne interesy, przy negocjowaniu niektórych przynajmniej tradycyjnych wartości fundamentalnych, jest moralnie naganne według tradycyjnych systemów aksjologicznych. Jednak jest aprobowane we współczesnym kodeksie moralnym, stowarzyszonym z wymogami swej ekonomicznej bazy (w sensie Marksowskim). Wiele pisali o eksplozji interesów własnych przedstawiciele szkoły frankfurckiej pierwszego pokolenia, w tym Max Horkheimer w *Krytyce instrumentalnego rozumu*, tenże z Theodorem Adorno w *Dialektyce oświecenia*, a także Herbert Marcuse w *Człowieku jednowymiarowym*. Egoizm, mylony z indywidualizmem, jest kołem zamachowym kapitalizmu, inicjując konkurencję, a relegując solidarność i empatię.<sup>34</sup> Ten klimat promowania partykularnych interesów własnych opanował sferę publiczną i świadomości indywidualne. Twierdzi się, że egoizm wybranych ludzkich jednostek (nazywanych aktywniejszymi i o domniemanej większej kreatywności) przynosi postęp cywilizacyjny i dobrobyt masom, że wobec tego jest on pozytywną wartością moralną. Bezwzględne bogacenie się jednych kosztem bieda pozostałych, stawiania się ponad prawem i niezważania na społeczne koszty ma być dobrodziejstwem dla ludzkości. Egoizm usuwający lub marginalizujący wartości dla kapitalizmu niepożądane i dezorganizujący cały ich system nie jest jednak *differentia specifica* kapitalizmu. W historii przeważnie był obecny (różne były jego stopnie i formy) tłumiąc idee równości i solidarności, które uznawał za wrogie.

<sup>34</sup> R. E. Allinson, *Unmasking Color Racism, Dialogue and Universalism*, 2021, 31 (1).

## PRAGMATYCZNA KONCEPCJA PRAWDY WEDŁUG JAMESA A POST-PRAWDA

Post-prawda jest tak podobna do prawdy pragmatycznej w wersji Jamesa, że można je uznać za tożsame.

Obie są *apoznawcze*. I post-prawda, i Jamesowska prawda pragmatyczna usuwają korespondencję (opinii, sądów, twierdzeń itp.) z rzeczywistymi faktami jako swój atrybut, a poprzez to znoszą dwójako rozumianą obiektywność jako konieczny warunek przekonania: jako niesubiektywność oraz jako odnoszącą się tylko do obiektu sądu.<sup>35</sup> I prawda według Jamesa, i post-prawda relegują zasadniczy cel i istotę prawdy klasycznej, tj. formowanie adekwatnych reprezentacji rzeczywistości.<sup>36</sup> Zamiast tradycyjnej, korespondencyjnej idei prawdy wprowadzają służebność wiedzy (właściwiej byłoby tu powiedzieć: wiedzy z pozoru, wiedzy w nieklasycznym sensie) podmiotowi. Służebność sprowadza się – i jest to jej drastyczne ograniczenie – do oddania się w pakt partykularnej (dla wybranych podmiotów, w określonych sytuacjach) użyteczności sądów.

W celu realizowania partykularnych interesów zarówno post-prawdy (jak i prawdy w rozumieniu Jamesa) wytwarzają iluzje poznawcze. Prezentują się jako adekwatne reprezentacje poznawcze, „przebierają się” za nie – narzucają swoim odbiorcom przekonanie, że ma on do czynienia z prawdą w sensie klasycznym. Właśnie dzięki kamuflażowi poznawczemu dysponenci post-prawd (i prawd w sensie użytecznościowym) realizują stawiane niepoznawcze cele. Stosowanie post-prawd (tak samo jak prawd według Jamesa) opiera się na zwodzeniu, mamieniu: post-prawdy udają rzetelne opisy istniejących faktów. W post-prawdzie nie chodzi o to, co się mówi, ale o to, w jakim celu się mówi, a konkretniej jakiemu interesowi ma ona służyć. Na przykład George Bush i ówczesna administracja USA rozpowszechniali informacje o broni chemicznej składowanej w Iraku, ponieważ w ich interesie leżała ludobójcza barbarzyńska napaść na ten kraj. Głosili post-prawdy, tj. posługiwali się relacjami o nieistniejącym spreparowanym fakcie („odkrytych” magazynach broni chemicznej) w celu legitymizacji amerykańskich interesów militarnych, politycznych i biznesowych. Komunikaty wpajały odbiorcom błędne przeświadczenie, że adekwatnie przedstawiają istniejące fakty, podczas gdy w istocie były one ukrytymi środkami działania w imię partykularnych interesów.

Post-prawda i prawda Jamesowska są świadomymi manipulacjami tradycyjną, tj. korespondencyjną ideą prawdy. Prezentuje się je jako prawdziwe

<sup>35</sup> Te rodzaje obiektywności różnią się od siebie, ponieważ oprócz podmiotu sąd mogą zniekształcać czynniki odnoszące się do innych obiektów poza właściwym obiektem prawdy, np. należących do jego środowiska. Druga obiektywność jest węższa i bardziej rygorystyczna niż pierwsza.

<sup>36</sup> O niekopiującej, a symbolicznej koncepcji prawdy korespondencyjnej piszę w monografii *Droga do symbolicznej koncepcji prawdy*, Warszawa 2012.

informacje o faktach (prawdziwe w rozumieniu klasycznej idei prawdy), jednak faktycznie pełnią zupełnie inną rolę: obie są środkami realizowania interesów głoszących je podmiotów. Zgodność z faktami nie jest dla nich warunkiem koniecznym, a okolicznością zupełnie obojętną. Na przykład, programy wyborcze, w przeważającej ich części nie korespondują z faktami (choć spora część odbiorców tak je traktuje), a mają pozwolić wygrać wybory ich dysponentom i w związku z tym przekonać odbiorców do głosowania na ich partię polityczną. Post-prawdy biznesowe, odpowiednio prezentujące sytuację danej firmy mają skłonić akcjonariuszy tej firmy do akceptacji bezprawnych działań jej zarządu, inwestorów do inwestowania mimo zbyt wysokiego ryzyka. W takich i wielu innych działaniach, przedstawianie rzeczywistości obiektywnie zupełnie się nie liczy.

Stosowanie post-prawdy (i prawdy pragmatycznej w sensie Jamesa) polega na komunikowaniu jej wybranym odbiorcom. Komunikowanie to forsuje iluzję, że odbiorcy ci mają do czynienia z prawdą w jej rozumieniu klasycznym. Inaczej rzecz ujmując, funkcjonowanie post-prawd (i prawd pragmatycznych, Jamesowskich) polega na „przebieraniu ich w szaty” prawd klasycznych, a ich właściwa rola – narzędzia realizacji czyichś interesów – jest w nich ukryta. Nie można twierdzić, jak to się często głosi, że post-prawda i nieklasyczna koncepcja prawdy według Jamesa po prostu przeciwstawiają się prawdzie klasycznej, czyli są z nią w związku dysjunkcji (albo, albo). Post-prawda (i Jamesowska prawda pragmatyczna) posługują się klasyczną ideą prawdy – ta jest bazą manipulowania odbiorcami. Post-prawdy (i prawdy Jamesowskie) działają w interesie swoich dysponentów jako *ukryte środki kształtowania świadomości*, a nie jako opisy faktów. Mają przekonywać odbiorców do stanowisk, opinii, twierdzeń (np. twierdzenia o istnieniu broni chemicznej w Iraku) pożądaných dla realizacji interesów ich dysponentów (militarnej napaści na Irak). To, o co w post-prawdzie chodzi, leży poza głoszonym *expressis verbis* językowym komunikatem, w wiedzy ukrytej – w wiedzy o tym, kto post-prawdę wypowiada, w jakich warunkach ją wypowiada i jakie interesy aktualnie rozgrywa.

Nie tylko enuncjacje polityczne, ale i wiadomości w mediach poza polityką, będące coraz częściej post-prawdami,<sup>37</sup> należałoby analizować poprzez odwołanie się do ich kontekstów, do interesów podmiotów je formujących lub, częściej, ich dysponentów. Post-prawdy osaczają iluzjami świadomość indywidualną i zbiorową. Mogą one być autentycznie rozumiane tylko wtedy, jeśli dotrze się do ich ukrytej warstwy, czyli do tego, czemu mają służyć, do ich celu, który jest inny od tego, co one oficjalnie komunikują. Nie chodzi mi tu o język metaforyczny, alegoryczny czy o zapośredniczenia treści innego

<sup>37</sup> Z drugiej strony wiadomo, że polityka zawłaszcza coraz więcej sfery publicznej i w zasadzie żadna sub-dziedzina tej sfery nie jest od niej wolna. Jest obecna jako strategiczny gracz i w kulturze (w węższym sensie), i w nauce, i w religii i też oczywiście w edukacji. Teraz pandemia Covid-19 pokazała, jak wielką rolę odgrywa ona w ochronie zdrowia i życia całych społeczeństw.



rodzaju ani o tzw. skróty myślowe czy o różnorodność interpretacji tego samego zdania, twierdzenia itp.

*Post-prawdy (i prawdy Jamesowskie) nie są z koniecznością fałszami w rozumieniu klasycznej idei prawdy.* Oceniane z perspektywy tej idei, post-prawdy formują ciąg – od takich przedstawień faktów realnych, które uwzględniają pożądane i pomijają niewygodne dla dysponentów ich właściwości, komponenty sytuacji wątki fałszywe, poprzez deformujące interpretacje realnych faktów, opisy, które *de facto* oceniają opisywane fakty, aż do relacjonowania faktów całkowicie irrealnych. Jest tu więc gradacja różnic (rozbieżności) względem prawdy klasycznej. Pierwszy typ post-prawd jest bodajże najczęstszy w mediach, w których pozornie opisuje się bezstronnie istniejące fakty, a *de facto* tak się te fakty dezinterpretuje, aby odbiorca – zagubiony w mieszance prawd, częściowych prawd i fałszów (w sensie klasycznym) – wyciągnął zamierzoną w przekazie medialnym konkluzję i poparł interesy tkwiące u źródła przekazu medialnego.

Spektakularnym przykładem post-prawdy posługującej się tendencyjną dezinterpretacją, obejmującą i fałsze w rozumieniu klasycznym, i wartościujące opinie, i tezy kompletnie nieuzasadnione<sup>38</sup> jest artykuł w *Politico* o szczepionce Sputnik V: „Eksperci ostrzegają, że Moskwa wykorzystuje Sputnika jako geopolityczne narzędzie do manipulowania Zachodem, zaostrzania podziałów i przedstawiania Rosji jako zbawcy.” Oraz: „Dziś niektórzy obserwatorzy Kremla twierdzą, że raport w »Lancecie« powinien być raczej wzbudzić dzwonki alarmowe i skłonić Unię do bliższego przyjrzenia się sprawie. Ostrzegają też, że Moskwa wykorzystuje Sputnika jako geopolityczne narzędzie do manipulowania zachodnimi demokracjami, zaostrzania podziałów i przedstawiania Rosji jako wybawcy z pandemii. – To jakiś koszmar – powiedziała przedstawicielka niemieckich Zielonych, Viola von Cramon-Taubadel, eurodeputowana zasiadająca w komisji spraw zagranicznych Parlamentu Europejskiego. Porównując rosyjską strategię promocji Sputnika do skandalu z dopingiem w sporcie, uznała to za sprawę wymagającą natychmiastowej uwagi ze strony UE.”<sup>39</sup>

Intencje *Politico* nie są ukryte głęboko. W przytaczanym tu fragmencie opowieści w *Politico* chodzi o niszczenie wizerunku Rosji, wpajanie czytelnikom nienawiści do niej albo – jeśli już ją nienawidzą, a takich jest zapewne większość wśród czytelników – o pogłębienie przeświadczenia, że jest to imperium zła, jak mawiał Ronald Reagan. Chodzi też, być może, o interesy wytwórców szczepionek z „wolnego świata”. Szczepionkę, która potencjalnie ratuje ludzkie zdrowie i życie, traktuje się jako okazję do ataku na Rosję, a wytwórców szczepionki uznaje się za wrogów tak zwanego wolnego świata. W kompozycji tej post-prawdy są imputacje zupełnie niepotwierdzone

<sup>38</sup> Trudno więc tu mówić o ich prawdziwości bądź fałszywości w sensie klasycznym.

<sup>39</sup> <https://wiadomosci.onet.pl/politico/koronawirus-rosja-ma-geopolityczna-szczepionke-ale-czy-sputnik-v-jest-tak-dobry-jak-o/36xql6b>

w faktach, brak źródeł, które pozwoliłyby wykazać prawdziwość (w sensie klasycznym) tej relacji. Pojawiają się w niej bezimienni „obserwatorzy Krem-la”, a cytowana eurodeputowana z ruchu Zielonych posługuje się niezrozumiałą paralelą, sugerującą kolejne „zbrodnicze” działanie Rosji. Redaktorzy *Politico* w imię interesów sił za nim stojących (pseudo-)informację o szczepionce – należącej, wydawałoby się, do chronionego obszaru uniwersalnego dobra, do zdrowia i życia w skali globalnej – zamieniają w kolejny polityczny atak. Świadczy to o tym, że polityka nie ma granic i opanowała całą sferę publiczną, a jej enuncjacje nie respektują jakichkolwiek wyjątków związanych z dobrem publicznym.

Utrzymuje się stosunkowo często, że post-prawdy oddziałują na emocje odbiorców, a więc są przynajmniej emocjonalnie zabarwione. Jednak udział emocji nie wydaje się ich istotową cechą – post-prawdy są na ogół komunikowane w chłodnych przekazach naśladujących naukowe albo bezstronne komunikaty. Właśnie w pozorze bezstronności leży ich efektywność. Natomiast post-prawdy wplatają w opisy faktów ich oceny, jako dodatkowy środek perswazji.

Post-prawda dochodzi do głosu wtedy, kiedy interesy własne uznaje się za nadrzędne wobec tradycyjnych (niepragmatycznych) norm i wartości, w tym głównie solidarności i zasady równości w wersji bezwarunkowego uniwersalnego obowiązywania równych praw. Obecna świadomość zbiorowa, nie tylko w państwach zachodnich, przejawia wyraźne nastawienie pragmatyczne. W każdym razie można twierdzić, nieco ostrożniej, że świadomość ta jest bardziej „spragmatyzowana” niż była we wcześniejszych epokach. W tym oficjalnie przyzwala ona na, a nawet forsuje stosowanie post-prawd jako „naturalnego” środka „radzenia sobie” ze światem w duchu zasad pragmatycznego humanizmu. Kiedyś szczytne, a może tylko realistyczne idee pragmatyzmu przeniosły się do praktyk społecznych w formie bardziej zdeformowanej, niekiedy ocierającej się przyzwolenie na hochsztaplerstwo.

Gdy opowiedzieć się za aksjologicznym, w tym etycznym pluralizmem,<sup>40</sup> trzeba byłoby przyznać, że pragmatyzm forsujący *de facto* egoizm, brak empatii, brak solidarności społecznej, manipulowanie innymi, ich uprzedmiotawianie (traktowanie jako biernych narzędzi do realizowania własnych pragnień i satysfakcji) jest równie dopuszczalny i cenny jak inne systemy moralne. Nie twierdzą, że nurt filozoficzny zwany pragmatyzmem<sup>41</sup> należy uczynić odpowiedzialnym za plenię się post-prawd i za przemiany aksjologiczne zachodzące w świecie życia. Pragmatyzm nie jest sam kreatorem prawdy pragmatycznej ani post-prawdy. Obie one, wraz z całym zespołem

<sup>40</sup> Chodzi o pluralizm równościowy, tj. taki, gdzie wszystkie systemy wartości, w tym wartości moralnych, są równe. Nie ma nadrzędnej nad nimi instancji, która pozwoliłaby je porównywać i wartościować – jeden względem drugiego.

<sup>41</sup> Mówienie o pragmatyzmie w ogóle jest uproszczeniem, nieuchronnie prowadzącym do deformacji jego obrazu. Skupiam się tu na jednej jego wersji, z „użytecznością” prawdą i humanizmem zorientowanym na realizowanie interesów własnych.

wartości i idei pragmatycznych, z, mówiąc najogólniej, duchem indywidualnej ekspansji w świecie Innego były forsowane w tym klimacie epoki, w którym pragmatyzm się wyłonił. Rozwijanie się pragmatycznego systemu wartości zachodziło niezależnie od tego nurtu filozoficznego. Pragmatyzm wyjaśnił świadomość pragmatyczną funkcjonującą ówczesnie (i funkcjonującą nadal) w świecie życia i wzmocnił ją o aprobującą warstwę normatywną.

Jak każda szkoła i nurt filozoficzny, pragmatyzm jest w dużym stopniu abstrakcyjną manifestacją ducha swojego czasu. W ostatnich dekadach 19. wieku, w okresie rodzenia się pragmatyzmu konsolidowano zachodnią kulturę z ówczesnymi (kapitalistycznymi) stosunkami ekonomiczno-społecznymi. Był to okres, zwłaszcza w USA, gdzie pragmatyzm powstał, coraz silniejszego forsowania praktycyzmu, rugów resztek mentalności nowożytności, ostatecznego zrywania z kontemplacyjnym nastawieniem wobec świata, postawą obserwatora i, odpowiednio do tego, przebudowywania systemu obowiązujących wartości, także w obliczu postępującej sekularyzacji i ekonomizacji świata życia. Wśród tych przemian poznanie dla czystej ciekawości poznawania zastępowano – w duchu praktycyzmu – wiedzą wąsko użyteczną, tj. przydatną w codziennych praktykach życia, bezpośrednio realizującą doraźne zapotrzebowania grup społecznych, głównie konsumentów. Przemiany te właściwie trwają do dzisiaj i są obecne – poza „egzotycznymi” społecznościami<sup>42</sup> kultywującymi odrębne style życia – w większości społeczeństw w całym świecie. Zmieniają one między innymi tradycyjne, dawniej obowiązujące systemy wartości. Te zmiany, erupcja praktycyzmu oraz egoizmu (lub, inaczej, źle pojętego indywidualizmu) w sferze wartości oraz w związku z tym narastanie nierówności społecznych nowych typów (mimo oficjalnej równości praw gwarantowanych konstytucjami narodowymi) stworzyły warunki sprzyjające forsowaniu idei prawdy użytecznościowej, a obecnie post-prawdy i przy tym do pewnego marginalizowania klasycznej. Tę ostatnią zaczęto postrzegać jako anachroniczną, respektowaną już tylko przez naiwnych przeszkodę w praktycznym życiu, w działaniu, chociaż filozofowie pragmatyczni deprecjonują prawdę klasyczną na podstawie innych argumentów, trudnych do odparcia – jako nieosiągalną, nierealistyczną, absolutną i zbyt rygorystyczną przez obowiązujące w niej kryterium obiektywności.

Błędne byłoby przeświadczenie, że ponieważ post-prawda jest środkiem działania, to nie powinna być przedmiotem epistemologii. Wprawdzie natura post-prawd, tak jak prawd Jamesowskich, nie jest poznawcza, a one same nie są wartościami poznawczymi, a środkami działania, jednak jedne i drugie przedstawiają się jako środki poznawcze, w poznawczym przebraniu, jako, jeszcze inaczej, symulujące prawdy w sensie klasycznym. Problem

<sup>42</sup> Takimi grupami są m.in. Amiszowie, Ujgurowie i inne małe społeczności w Azji, Pigmeje, indiańskie plemiona w lasach Amazonii, na Wyspach Trobriandzkich. Właściwiej jednak i tu można mówić raczej o różnicach stopnia w stylach życia, a nie o całkowitej odrębności.

post-prawdy należy więc do epistemologii, będąc zarazem zagadnieniem filozofii działania, a także – jeśli bada się warunki nasilonego występowania post-prawd – filozofii społecznej i filozofii polityki.

## OBECNOŚĆ POST-PRAWD W LUDZKIM ŚWIECIE

Post-prawda – mimo jej rozpowszechnienia w ostatnich dekadach – jest narzędziem uniwersalnym w ludzkiej aktywności. Stosuje się ją od tysiącleci, między innymi w ubarwiającym sławieniu możnych lub sprawujących władzę, ale i w dążeniach biedaków do przedstawiania się w nierealistyczny, lepszy sposób, w przeinaczaniu faktów, które miały miejsce – w relacjach o potyczkach zbrojnych, o działaniach wrogów itp. o własnych dokonaniach. wpływy i inne dobra, we wszystkich klasach społecznych. Historia ludzkości zawiera niezliczone przypadki podążania za własnymi interesami przy porzucaniu lub czasowym zawieszaniu obowiązujących wartości. Można więc postawić hipotezę, że nadanie priorytetu własnym interesom, owo aksjologiczne źródło post-prawdy, ma wymiar uniwersalny i nie ogranicza się do epoki neoliberalnej końca dwudziestego wieku, ani nawet do całej epoki kapitalizmu. Leży ten priorytet w głębokiej, biologicznej warstwie ludzkiej natury, której kultura nie usuwa, a tylko nadaje mu nową formę. Okazuje się zatem, że pragmatystyczne objaśnienia mają w pewnych obszarach uniwersalny zakres, nie są filozofią jednej epoki i jednej kultury,

Co tutaj istotne, to w ludzkiej naturze, a nie w zewnętrznych wobec niej stosunkach społecznych leży źródło dbania o własne interesy kosztem obowiązujących<sup>43</sup> norm i wartości. Przekracza się je lub czasowo zawiesza nawet kosztem łamania zakazów i związanych z nimi represji. Jest tak, jeśli przyjąć, że ludzką naturę współformują czynniki biologiczne albo, silniej, że podstawa natury jest biologiczna, w tym pierwotne jest w niej prawo walki o byt, motor ludzkiej aktywności, także w postaciach kulturowo przetransformowanych. Prawo to – będące pośrednim, słabo widocznym fundamentem post-prawdy – marginalizuje lub czasowo unieważnia nakazy moralne i normy działania. Można by powiedzieć, że obecny świat – pełen desperacji części ludzkości i nadmiernych bezzasadnych roszczeń i przywilejów mniejszości<sup>44</sup> – usuwa w cień kulturowo ustanowione „ucywilizowane” normy działań lub osłabia je lub odbiera się im bezwarunkowość. Zatem reasumując, ostatnie dekady nie są więc wyłącznym producentem post-prawd. Post-prawdy są fenomenem uniwersalnym, ponieważ ich bazą są biologiczne

<sup>43</sup> Formy tego obowiązywania są różne – umowa społeczna, represyjne wymuszanie, narzucanie przez autorytety, które przez pewien okres respektowane, później murszeją i tracą swój status autentycznego autorytetu.

<sup>44</sup> Społeczne hierarchie i nierówności zawsze były obecne, w różnych stopniach i w różnych formach w poszczególnych społeczno-ekonomicznych organizacjach ludzkiego świata.

komponenty ludzkiej natury – nieznikające wraz z kulturową transcendentcją biologiczności.

Post-prawdy wnikają do praktyk naukowych, głównie w naukach społecznych i humanistycznych. Wiadomo przecież, że niektóre ośrodki naukowe (tak się w każdym razie określające) rewidują dla politycznych lub innych pozanaukowych interesów fakty historyczne, piszą historię na nowo. Takie badania stosują głównie formę deformujących interpretacji: nie konstruują faktów w ogóle nieistniejących, lecz dezinterpretują fakty istniejące. W tym celu opierają się na nierzetelnych źródłach, np. plotkach, przekazach niewiarogodnych świadków, na zasłyszanych relacjach osób trzecich, a przede wszystkim na niepotwierdzonych hipotezach realizujących interesy swych dysponentów. W Polsce historię pisano w ostatnich dekadach kilkakrotnie – na zamówienia kolejnych politycznych sił oraz zapotrzebowanie innych pozanaukowych zleceniodawców.

Post-prawda wkracza też do, zdawałoby się immunizowanych na nie nauk empirycznych. W socjologii i ekonomii to infekowanie jest dobrze widoczne: niektóre diagnozy socjologiczne i teorie ekonomiczne legitymizują dosyć tendencyjnie – wydaje się – aktywność polityczną i ekonomiczną określonych sił. Także w naukach przyrodniczych rezultaty naukowe bywają podporządkowywane interesom ekonomicznym, np. wyniki badań leków, ukrywają lub bagatelizują niepożądane działania uboczne i niebezpieczne interakcje i w rezultacie przedstawiają zafalszowane (w sensie klasycznej teorii prawdy) charakterystyki – o charakterze post-prawd – tendencyjnie spreparowane dla korzyści koncernów farmaceutycznych.<sup>45</sup> Podobnie wzajemnie przeciwstawne raporty o zagrożeniach i prognozach klimatycznych zdają się być zamawiane przez określone grupy interesów.

Nauka – pod presją sił zewnętrznych, m.in. dotujących ją i ograniczających jej autonomię – odchodzi od bezwzględного kryterium obiektywności, a wraz z tym dopuszcza post-prawdy.<sup>46</sup> Nie jest to jedyna przyczyna wnikań do nauki post-prawd; innym, spokrewnionym z poprzednio wymienionym, jest coraz ostrzejsza walka konkurencyjna pomiędzy uczonymi oraz intensywne przekształcanie nauki w przedsięwzięcie biznesowe.<sup>47</sup>

Ogólnie rzecz biorąc, erupcja post-praw jest stowarzyszona z obecnym dominowaniem mitu wąskiej utylitarności – kapryśnego, przynajmniej czasowo znoszącego wartości i normy działania w imię doraźnych partykularnych interesów. Nadanie interesom funkcji instancji nadrzędnej w prakty-

<sup>45</sup> Zob. np. Ph. Descamps, *Medycyna pod wpływem*, przeł. A. Dwulit, LE MONDE *diplomatie*, styczeń-luty 2021.

<sup>46</sup> Tego rozległego zagadnienia nie sposób tu rozwinąć. Jest – dla zasygnalizowania problemu – wiele przypadków badań, które manipulują wynikami, aby uzyskać wynik pożądany przez ośrodki dotujące. Jest to widoczne m.in. w badaniach zmian klimatu, w ekspertyzach politycznych, w diagnozach ekonomicznych.

<sup>47</sup> Zob. N. Oreskes, E. M. Conway, *Merchants of Doubt: How a Handful of Scientists Obscured the Truth on Issues from Tobacco Smoke to Global Warming*, Bloomsbury, New York 2010.

kach społecznych podkopuje fundamenty umowy społecznej, także norm i zasad zapisanych w kodeksach i kartach praw, konstytucjach, statusach towarzystw i organizacji itp. Ulokowanie partykularnych interesów na szczycie hierarchii wartości jest bazą post-prawdy. Generuje ona – obok innych środków językowej manipulacji świadomością odbiorców – stan permanentnej, zasadnej podejrzliwości co do wiarygodności przekazywanych informacji i ich bezstronności.

### POST-PRAWDA Z PERSPEKTYWY EPISTEMOLOGICZNEJ

Post-prawdy są obiektami językowymi o dwóch warstwach: pierwsza (przebierająca się za prawdę w sensie klasycznym) jest jawna, ale zwodnicza, kamuflująca prawdziwy ich cel i zawartość post-prawdy, natomiast, druga jest ukryta i to ona przedstawia ich faktyczną zawartość i cel. Do ujawnienia właściwej zawartości post-prawd trzeba znać reguły dekodowania, czyli transformacji oficjalnego opisu faktu (istniejącego lub nie) w interesy i sytuację dysponenta tej post-prawdy. Inaczej tkwi się w stanie semantycznej ułudy, skomponowanej przez dysponenta post-prawdy.

Post-prawda należy do rodziny językowych środków działania, polegających na zmianie świadomości, nastawień, poglądów, stanowisk itp. odbiorców obiektów językowych dla realizowania interesów własnych jej dysponentów. Post-prawda tworzy tę rodziną wraz z m.in. propagandą, interesownym urabianiem (które można nazwać brudną perswazją), agitacją, indoktrynacją i reklamą.

Post-prawda łączy poznanie z działaniem w ten sposób, że działa za pomocą obiektów językowych, w postaci zdań przebranych za prawdy w sensie klasycznym, które kamuflują charakter i cel podejmowanych w niej działań. Post-prawda nie powinna być – z punktu widzenia jej pragmatycznych zwolenników – oceniana przez pryzmat klasycznych wartości poznawczych, ale przy użyciu właściwych dla siebie wartości pragmatycznych, głównie użyteczności. Natomiast według zwolenników klasycznych wartości poznawczych, w tym prawdy korespondencyjnej, post-prawdy są pseudo-wiedzą, tj. sądami bez autentycznych wartości poznawczych.

Post-prawda jest szczególnym stowarzyszeniem działania z poznaniem: działaniem realizowanym przy użyciu środków poznawczych, tj. przebieraniu post-prawd w prawdy w sensie klasycznym.<sup>48</sup> Można powiedzieć, że to prawda klasyczna, a dokładniej sugestia jej obowiązywania jest tym środkiem. Epistemologia jest powołana do badania poznania *en bloc*, wszystkich jego funkcji i przejawów. Dlatego post-prawda razem z innymi elementami

<sup>48</sup> Sprawę komplikuje to, że środki angażowane w formowaniu post-prawd okazują się nie mieć wartości poznawczych, ale tylko jeśli ujmować je z punktu widzenia klasycznych koncepcji poznania.

swej rodziny językowych środków działania należy do liberalnej nietradycyjnej epistemologii – stowarzyszonej z innymi dziedzinami filozoficznymi. Epistemologia, którą mam na myśli, wprowadza wiedzę i poznanie w system ludzkiego świata i nie redukuje się do socjologii wiedzy.

Na koniec warto zwrócić uwagę, że pojęcie post-prawdy (tak jak i prawdy pragmatycznej według Jamesa) ujawnia funkcję języka nie ujętą w tradycyjnych klasyfikacjach funkcji języka,<sup>49</sup> tj. – funkcję środka działania, a konkretniej realizowania interesów.

### *THE NATURE OF POST-TRUTH*

#### *ABSTRACT*

The paper demonstrates a close relationship of post-truth to pragmatic truth as William James put it. As such post-truth cannot be treated—as it is commonly perceived—as a falsehood in the sense given it by the classical idea of truth. Post-truth is not a classical cognitive value, but a means of action, more concretely, a means of realizing interests of its operator by using the method of cognitive camouflage; it means that post-truth is disguised as a truth in its classical (correspondence) sense, but it only seemingly communicates in the objective way (i.e., impartially and non-subjectively) real facts. In my view, the present eruption of post-truths is an effect of the spreading of the pragmatic system of values and infecting by it the whole public sphere and, in consequence, also individual principles and norms of action.

**Keywords:** post-truth, pragmatic truth, William James, particular interest.

O AUTORCE — prof. dr hab., Instytut Filozofii i Socjologii PAN, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa.

Email: mczarnocka@ifispan.edu.pl

---

<sup>49</sup> Nie sposób tu mówić o wszystkich klasyfikacjach, lecz tylko o najpopularniejszych. Np. nie jest ona uwzględniona w klasycznej klasyfikacji funkcji języka Romana Jacobsena. Nieco tylko zbliżona do niej jest funkcja impresyjna (konatywna, perswazyjna) w tej klasyfikacji.